

Kaszmir płonie, świat wzywa do deeskalacji

8 maja 2025

Świat z niepokojem spogląda na południową Azję, gdzie między Indiami a Pakistanem dochodzi do najpoważniejszej eskalacji militarnej od ćwierćwiecza. Ostatnie bombardowania, wzajemne ostrzały artyleryjskie, ofiary cywilne i stanowcze deklaracje wojenne – sprawiły, że region Kaszmiru znów znalazł się w centrum uwagi globalnej dyplomacji i mediów. Pojawia się realne ryzyko, że spirala odwetu przerodzi się w otwartą wojnę między dwoma mocarstwami atomowymi.



Wszystko zaczęło się 22 kwietnia, gdy w indyjskim Pahalgam doszło do brutalnego zamachu bombowego. Zginęło 26 osób, w tym kobiety i dzieci, a wielu zostało rannych. Indie natychmiast oskarżyły pakistańską organizację terrorystyczną Lashkar-e-Taiba (LeT), wskazując na jej domniemane związki z pakistańskim wywiadem wojskowym ISI. Władze Pakistanu odrzuciły oskarżenia i wezwały do przeprowadzenia niezależnego śledztwa, twierdząc, że Indie próbują odwrócić uwagę od własnych niepowodzeń politycznych i społecznych.

Nastroje społeczne w Indiach gwałtownie się zradykałizowały. W dużych miastach odbywały się demonstracje, w mediach społecznościowych mnożyły się wezwania do odwetu. Rząd Narendry Modiego, oskarżany przez opozycję o opieszałość i błędy w polityce bezpieczeństwa, zdecydował się na szybki i zdecydowany krok militarny. W ciągu kilku dni zwołano tajne posiedzenia służb bezpieczeństwa, a ministerstwo obrony przygotowało plan działań odwetowych.

Indyjskie uderzenie: Operacja „Sindoor”

W nocy z 6 na 7 maja, pod kryptonimem „Sindoor”, indyjska armia przeprowadziła skoordynowane ataki rakietowe i lotnicze na dziewięć celów w Pakistanie i pakistańskiej części Kaszmiru. Jak poinformowało Ministerstwo Obrony Indii, celem były bazy organizacji terrorystycznych – Lashkar-e-Taiba i Jaish-e-Mohammed – które miały rzekomo odpowiadać za zamachy w Indiach. Była to największa tego typu operacja od czasu nalotów w 2019 roku i została określona przez stronę indyjską jako „konieczność obronna”.

Wśród celów znalazły się m.in. Bahawalpur, Sialkot, Muridke, a także Kotli i Muzaffarabad w Azad Kashmirze. Jeden z pocisków trafił w meczet w Kotli, drugi – w hydroelektrownię Neelum-Jhelum, powodując częściowy blackout w regionie. Według pakistańskiego rządu zginęło co najmniej 26 cywilów, w tym dzieci, a 46 zostało rannych. Masood Azhar, lider JeM, ogłosił, że wśród ofiar znalazło się dziesięciu członków jego rodziny. Indie twierdzą, że wszystkie cele były „punktowo wyznaczone”, a straty cywilne to wynik „lokalizacji infrastruktury terrorystycznej wśród ludności”.

Media pakistańskie natychmiast opublikowały zdjęcia zniszczeń oraz ciał zabitych cywilów. Rząd Pakistanu nazwał działania Indii „rażącym pogwałceniem suwerenności i praw człowieka”. W Islamabadzie zorganizowano żałobne wiece i nadano państwowy charakter pogrzebom ofiar.

Islamabad odpowiada ogniem

Premier Shehbaz Sharif zwołał w nocy Komitet Bezpieczeństwa Narodowego. Rankiem 7 maja siły pakistańskie rozpoczęły kontratak artyleryjski na pozycje indyjskie w Kaszmirze. Generał Ahmed Chaudhry ogłosił, że Pakistan zestrzelił pięć

samolotów indyjskich (trzy Rafale, jeden MiG-29 i jeden SU-30) oraz drona. Indie zaprzeczają stratom, uznając pakistańskie relacje za „dezinformację propagandową”. Potwierdzają jednak śmierć ośmiu cywilów w rejonie Pulwamy.

Oba kraje wysłały w rejon konfliktu nowe oddziały, czołgi i samoloty. Pakistan przeprowadził test pocisku balistycznego krótkiego zasięgu „Abdali”, a w przygranicznych prowincjach ogłoszono częściową mobilizację. Indie wstrzymały planowaną podróż premiera Modiego do Europy, zawiesiły ruch lotniczy nad częścią północnego terytorium, a linie lotnicze Air France i Lufthansa anulowały przeloty nad Pakistanem. Ambasady w Delhi i Islamabadzie wydają ostrzeżenia dla swoich obywateli. Międzynarodowe giełdy zaczęły reagować spadkami, szczególnie w sektorze energetycznym i zbrojeniowym.

Patriotyzm czy wojenny amok?

W Peszawarze demonstranci palili indyjskie flagi. W Indiach zwolennicy rządu wychodzili na ulice z transparentami poparcia dla armii. Media publiczne i prywatne w obu krajach prześcigają się w relacjach z frontu, napędzając spirale nienawiści. W mediach społecznościowych dominują nacjonalistyczne hasła i dezinformacja, co dodatkowo utrudnia rozeznanie w faktach. Zaczynają pojawiać się również głosy sprzeciwu – w Lahaurze i Mumbaju odbyły się niewielkie manifestacje pokojowe z hasłami „No war” i „Peace for Kashmir”.

Władze lokalne apelują do obywateli o gromadzenie zapasów. W wielu miastach zamknięto szkoły i uczelnie. Internet w znacznej części regionu Kaszmiru został odcięty. W Delhi i Lahaurze mnożą się doniesienia o atakach na przedstawicieli mniejszości narodowych i religijnych. Organizacje praw człowieka apelują o zapewnienie ochrony wszystkim społecznościom.

Reakcje międzynarodowe: ostrzeżenia i apele

Społeczność międzynarodowa nie kryje niepokoju. UE, ONZ, NATO, Francja, Niemcy, Wielka Brytania, Chiny, Katar i nawet rząd talibów w Kabulu wezwały do natychmiastowej deeskalacji. Prezydent Macron i kanclerz Merz wydali wspólne oświadczenie, w którym stwierdzili, że „każdy kolejny krok może zapoczątkować niekontrolowany konflikt o zasięgu regionalnym”. Sekretarz generalny NATO zaapelował o „rozwagę i pilny powrót do dialogu”.

Premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer zaproponował mediację i wezwał do ochrony ludności cywilnej. Katar zadeklarował chęć odegrania roli dyplomatycznego pośrednika. Chiny zapowiedziały, że będą „konstruktywnie współpracować z ONZ”. Sekretarz generalny ONZ António Guterres przypomniał, że „napięcia między państwami posiadającymi broń jądrową to globalne zagrożenie, nie regionalny incydent”.

Stany Zjednoczone, choć zachowawcze, zaapelowały do obu stron o „rozwiązanie konfliktu środkami dyplomatycznymi”. Joe Biden ma wkrótce rozmawiać telefonicznie zarówno z Narendrą Modim, jak i z Shehbazem Sharifem. W Białym Domu trwa narada z udziałem sekretarza stanu i doradców ds. bezpieczeństwa narodowego.

Kaszmir: rana, która nigdy się nie goi

Spór o Kaszmir to jeden z najdłuższych i najbardziej niebezpiecznych konfliktów terytorialnych współczesnego świata. Od 1947 roku, gdy nastąpił podział subkontynentu, trwa nieustanny spór o ten region. Wojny z lat 1947–49, 1965, 1971, starcie w Kargilu w 1999 roku, krwawa rebelia od 1989 roku, ataki w Bombaju w 2008 roku, naloty w 2019 – wszystko to

wpisuje się w niekończący się łańcuch przemocy.

W 2019 roku Indie zniosły specjalny status Dżammu i Kaszmiru, co Islamabad uznał za otwartą prowokację. Od tego momentu sytuacja stale się pogarsza. Terroryzm, nacjonalizm, islamofobia, represje, propaganda – to wszystko składa się dziś na wybuchową mieszankę. Region Kaszmiru stał się niejako zakładnikiem większego konfliktu ideologicznego między świecką, ale coraz bardziej nacjonalistyczną Indiami, a islamskim Pakistanem. Konflikt ten oddziałuje nie tylko lokalnie – wpływa na układ sił w całej Azji Południowej i zwiększa napięcia między Chinami, USA i Rosją.

Czy świat zdąży powstrzymać katastrofę?

To, co wydarzy się dziś i w najbliższych godzinach, może zadecydować o przyszłości całego regionu. Dyplomaci wywierają presję. Jednak z każdym pociskiem wystrzelonym nad LoC, coraz trudniej o drogę odwrotu. Konflikt w Kaszmirze po raz kolejny pokazuje, jak łatwo historia potrafi zatoczyć krwawe koło. Sygnały o możliwych kolejnych atakach z obu stron tylko pogłębiają niepokój.

Jeśli nie nastąpi szybka deeskalacja, grozi nam nie tylko regionalna wojna, ale możliwe załamanie porządku międzynarodowego na południu Azji. Nadzieje pozostają w dialogu – jeśli którakolwiek ze stron będzie jeszcze gotowa do rozmowy. Coraz częściej pojawiają się głosy, że ONZ powinno rozważyć tymczasowe misje monitorujące wzdłuż Linii Kontroli.

Autorstwo: Aleksander Radomski

Źródło: [Trybuna.info](https://trybuna.info)